

Cezary K. Kęder

Większe rzeczy

**Państwowy
Instytut
Wydawniczy**

Prolog

OSOBA (leży na łóżku, filozofuje, cały czas pali się jaskrawe światło)

no, biała kartko zapisać cię
powiedzmy tym o bezpotrzebie zapisania
jak to się ma do niechęci
nawet ziewnięcia
(ziewa)
mówisz natura zmusza co

dobrze równie
zaryzykować tezę o bezruchu wyniku mądrości
i głupocie motorze

kloc
ondraszek
niebożę
rozpad
antyle
dromader



czemu?

w końcu głupi (motor-ruch-przepisane)
nie musi się wytłumaczać

(wstaje, idzie prac skarpetki)
ze smutną i nieodkrywcą myślą
iż skarpetki szczególnie brudne
są niewiele dialektyczne

skarpetki, ech symbol

OSOBA (wieszka skarpetki na kaloryferze deszcz — za oknem — pada)

jeśli o paradoksy — mnożyć można
choćby uprawiana gracką
filozofia bezsensu

względność i także sensowność
stają algorytmem
na rzeczywistość

brykająca anarchia pasikonika gołodupca
pozór który
następną próbą uporządkowania
więc uporządkowanie
więc algorytm
więc paradoks

(wychodzi tym razem aby zrobić sobie herbatę,
kuchnia zagracona brudna odgarnia trochę naczyń)

wieczny syf — ale oskarżajmy siebie
razem z megalomanią wrodzoną
jest szansa równowagi

OSOBA (w pokoju, patrzy przez okno, pije herbatę)

nie-wiem-przeskoczę wychowania
kompleksów zdarzeń czasu kultury i dalej
mówione już
winię siebie
całość mojego świata
we mnie

ale to następna bzdura
wytłumaczenia zapakowania wysłania między ludzi
rzeczywistości: wyrok wykonano
przez skierowanie jej do wewnątrz
akt rozpaczy
akt poczęcia
(deszcz pada)

wciąż próbuję
uzyskać
około świadomie przepis
(a Kodeks Karny nie podaje
zupy-nic)
z pewnością zakaz zatrzymywania
z niepokojem ruch okrężny
w niedowidzącej uliczce

OSOBA (chodzi po pokoju niewielkim trzy na dwa)

postrzeżenie przechodzę w pozycje
naprzeciw? inne?
tak zdaje się zauważam
ale powiedzieć gdzie zmiany patologiczne
 gdzie rozwój wciąż

stary numer z brakiem odnośnika
numer owszem z odnośnikiem — ty
numer owszem z odnośnikiem — ja
numer owszem z odnośnikiem — większość abstraktów
na wolności kończąc

przykro że mimo na wszystko
mam względną odpowiedź
(pokój: sześć kroków przy jednej ścianie

OSOBA zatrzymuje się i długo ogląda
NAGĄ PARĘ W POZYCJI
parę minut potem przechodzi pod drugą z LUSTREM
— poważnie wykrzywia się na kilka stron)
względnie najszersza orbita ziemską

OSOBA (staje znowu przy oknie wysączać resztki herbaty ze szklanki)

tak się czasem wydaje półprawdą
jesteśmy straconym pokoleniem
(pół bo każde pokolenie stracone)
z względu postęp porządkowania–pomnażania
zgodnie z starą
przypowieścią o bycie i świadomości
przez czas
niechęć do organizacji
bezczelowość spotęgowana
ratunki w pokrętnych
badaniach nad rozmnażaniem pieniądza
przez czas historii
(siada na łóżku)
ale nie przesądzać
tu prosta droga do wieczornych parolitrowych
spotkań za stołem
albo dyskusji akademikorostłych
o syfie opłacalności komunie
czyli
rozdzierania szat w onanii werbalnej
pieprzona
całość jest obradami prawd
objawionych i innych prześladowań